Co Tydzień.

No. 1.

Czy roku co przeszedł żałować, czy z nowego, co nadszedł, cieszyć się należy, rzecz zdaie się bydź osądzona powszechnym wyrokiem, gdy zaczęcie dwunasto miesięcznego ciągu nadarza tyle powinszowań, uściskań, pokłonow, odwiedzin, listow, ile kto tylko znaiomości, przyiacioł, powinowatych, wspołtowarzyszow liczy. Nie mowię o podległych względem starszych, ani o Panach względem sług, bo te czcze brzęki właściwą zamianą tak się oddaią, iak są dawacze.

Niepowstaię więc przeciw zwyczaiowi, i owszem iako głowny nieprzyiaciel wszelkich osobliwości, idę z ochotą za cizbą, a że całemu rodzaiowi ludzkiemu dobrze życzę, wszem w obec i każdemu z osobna winszuię; pragnę aby im się iak naylepiey powodziło, zgoła niech maią to, co tylko im się mieć podoba.

Ale gdy się nad moim grzecznym powinszowaniem zastanawiam, i rozważam, coby z uiszczenia tego, co obwieszczam przyszło, znayduię, iż źle życzę wszem w obec i każdemu z osobna.

Ktoż iest taki, śmiem się zapytać, któryby umiał sobie życzyć? to iest życzył sobie tego, czego mu właściwie potrzeba, a zaś uznawszy co właściwie potrzebne, na tym się zastanowił więcey nie pragnąc?

Kto iest taki, któryby tak siebie kochał, iżby w dogodzeniu sobie dla drugich należyty wzgląd zachował?

Kto iest taki, któryby okryśliwszy się wprzod właściwą zdatności swoiey miarą, dopiero na żądania się zdobywał?

Kto takim nie od siebie samego, lecz od innych znalezionym a zatym uznanym będzie, niech ma odemnie śmiem mowić, nie tylko życzenie, ale nawet i proroctwo, iż mu się ten rok zapewne nada.

Zdaie się dodatek, który położyłem, trudny i ledwo podobny, iżby taki od innych powszechne przeświadczenie znalazł, i ią temu poniekąd wierzę.

Gdy komu innemu choćby oczewistą sprawiedliwość oddawać należy, martwiące to iest wyznanie, i wielbiacz, gdy go czyni, sam z tego, iż się przezwyciężył, uwielbiania godzień. Jakoż takowe przykłady są rzadkie, a i kiedy się trafiaią, umie ie nasza miłość własna częstokroć tak ułożyć i okształcić, iż daią do wyrozumienia, iż się do tego nieiako albo wzgląd albo zysk, albo nakoniec i grzeczność przykłada. Dawszy zaś to uczuć, zwalniamy sobie ciężar cudzey pochwały.

Żeby więc nierozumiano, iż ia wszystkim winszuiąc, nikomu szczerze nie życzę, a więc szczęścia nieprzepowiadam, obiawiam taiemnice proroctwa moiego i z tąd niech każdy osądzi, czy na niego wyrok Wieszczbiarski pada.

Mowię więc i powtarzam, iż temu się rok przyszły zapewne nada, który przeszłego, iż przeszedł, nie żałuie, ani się na niego skarży.

Bieg czasow zawiera w sobie rozmaite zdarzenia, z tych fizyczne pod zamiar, który tu założony niepodpadaią, na moralnych więc zastanowić się naybardziey należy. A że w obyczayność niektóre z zmyślnych wpływaią, nad niemi się z rozważeniem zatrzymać nie zawadzi.

Rok przeszły, niewchodząc w polityczne rządow zwroty, a choćby się w nie i weszło, podobień był do poprzednikow swoich,

bo iak pismo twierdzi, dzień dniowi rzeczy obwieszcza a noc nocy daie naukę, nic więc osobliwszego nad insze nieprzyniosł, i choćby w nim naywiększe były przygody, większe by się ieszcze znalazły, gdybyśmy w odległey staiożytności szperać chcieli; niepotrzebnie więc narzekamy i psuiemy sobie przyszłość owym zbyt powtorzonym a mniey bacznie odgłosem, iż coraz gorzey. Raz wraz ani źle, ani dobrze, toby podobno mowić należało, a nie winować daremno czas, iakby się psuł i trawił ciągłością swoią.

Że coraz trwałością my niszczeiemy, powszechne to przyrodzenia iest prawo, i w tym nas nie roki, ale roczne zwroty przewyższaią, które po zimowey starzyźnie wiosna omładza, ale próżny żal, gdy rzecz nadgrodzoną bydź nie może, a że właśnie przy zimowey porze rok nowy wschodzi, powtarzaymy z naszym starym Kochanowskim.

Zima bywszy zeydzie snadnie,
Nam gdy śniegiem włos przypadnie,
I zima i lato minie,
A ten z głowy mróz nie zginie.

Utrata przyiacioł, powinowatych, dziatek nayczulsze są życia naszego w pospolitym rozumieniu przygody. Źle iest wzbiiać się w owych dumnych filozofow nieczułość, którzy chcąc się wynieść nad stan człowieczy, mniemaną doskonałością dumie swoiey, a nie potrzebie i usłudze powszechney dogadzali. Oddaie prawy człowiek hołd przyrodzeniu, gdy tam płacze, gdzie płacz podłości nie oznacza. Owszem, czułość poczciwych serc iest zaletą. Ale tak się iey poddać, iżby niekiedy z niey wydobyć się było nie podobna, słabości umysłu iest to znakiem. Nie więc narzekać na przeciąg czasu, który to zdarza, ale znieść mężnie co w każdym czasie przydarzyć się może, człowieka godnie to nazwisko noszącego obowiązkiem iest.

Zawiedzione nadzieie, maią tu mieysce i takich kto wie, czy nie naywiększa liczba żałobę po każdym przeszłym roku, w roku następnym, a przynaymniey w pierwiastkach iego nosi.

Jakież były te zawiedzione nadzieie, — w tym niech każdy sobie dawa odpowiedź, a dopiero niech sądzi, czy na siebie, czy na rok uskarżać się i żalić ma. Nie rzecz wchodzić w szczególne badania, a zatym w skrytość myśli, bo to i z obrębow zwierzchności wychodzi, i pod ten sąd tylko podpadać może, który myślami włada. Ale sądząc z powszechności, a zatym z tego co doświadczenie codzienne poznać daie; próżny odgłos i czcze narzekania. —

Jest ieszcze pomimo wielu innych, któreby tu położyć można, ieden rodzay, a ten się podobno nie bez przyczyny na każdy rok co przeszedł skarży. Płci piękna! roku upływem tracąca coraz bardziey ten, który wam grzeczność nasza nadawa przydomek, dość ci to namienić, gdy zwrócić co ubywa nie podobna.

Są więc straty powszechne, tkliwe, boleśne, nieuchronne, — więc się smucić? i narzekać? Nie — ale znosić cierpliwie i mężnie.

Są dobrowolne, źle przewidziane, zrządzone z nas — na te więcey niż narzekać, bo się ich wstydzić potrzeba.

Więc zewszech miar z przeszłego roku wynikła szkoda? — Jest wprawdzie, ale dla tych, którzy z niego korzystać nie umieli, i tym żeby się rok przyszły po teraźnieyszym według przepowiedzenia moiego nadał, to czynić należy; co ia inaczey, niżeli oni działaiącym na pociechę wraz z powinszowaniem z Metastazyusza wziętym ogłoszę.

W podłey zmysłów odzieży, co szczęście uwłóczy,
Ten żył, co śmiał na przyszłość czyste podnieść oczy;
I nie ztąd liczył wymiar czasu, co uciekał,
Wiele trwał, lecz co zdziałał i czego dociekał.